

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. m. es. gr. 75 kwart. 2,25, Jost poczt. wł. koszt. manip. 84 " 2,82, pod opaską w Polsce 90 " 2,70, w agenturach 85 " 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę  
Konto czekowe: P. K. O. 200 695.  
Łgzempiarz pojedynczy 10 groszy.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetry na stronie 4-lamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 122

Toruń, czwartek 10 grudnia 1925

Rok 3

## Panowie pośrednicy kupieccy nie przeciągajcie struny.

Bo lud znalazł środki, aby powstrzymać waszą chciwość i chuci szybkiego wzbogacenia się.

Zaniach na złotego został odparty. — Odzyskuje on w stosunku do pieniędzy zagranicznych powoli swoją dawniejszą wartość. Nie wiadomo, czy przez kogo został ten atak na nasz pieniądz przygotowany. Pewne oznaki wskazują na to, że przez znane nam żywiły i sły wrogie naszym państwu tak zewnętrznie jakoteż wewnętrznie.

Jeżeli chodzi o zewnętrzne, to oczywiście w pierwszej chwili mamy na myśli Niemcy, które chciałyby Polskę nie tylko zgnębić gospodarczo, aby w ten sposób znaleźć argumenty dla poparcia swych uroszczeń do Pomorza i Śląska, ale prócz tego zmusić nas do przyjęcia warunków handlowych, jakie nam chcą (ku naszej zgubie) podyktować przy układach handlowych.

Nasze podejrzenia potwierdza fakt, że największy spadek złotego ujawnił się właśnie i najwcześniej na giełdach niemieckich, w Gdansk, Berlinie a niemieckiej na G. Śląsku, gdzie Niemcy jeszcze silny wpływ w dziedzinie gospodarczej wywierają.

Co zaś do wrogów wewnętrznych, to chyba każdy odgadnie, że podejrzenia wszelkie zwracają się ku naszym mniejszościom narodowym, zwłaszcza garbatonosym.

Jednym i drugim zależało na tem, aby wykazać niezdolność narodu polskiego do gospodarki własnym krajem i chodziło głównie o to, aby podkopać od razu zaufanie do obecnego rządu.

Wiadomo bowiem, że obecny rząd powstał na podstawie umowy pomiędzy stronnictwami o całkiem rozbieżnych dążeniach w tym tylko celu, aby poprawić gospodarkę państwową i uratować kraj od grożącej mu ruiny gospodarczej. Jest to rząd nie już jednego lub kilku stronnictw, lecz właściwie rząd całego narodu.

Gdyby więc i ten rząd nie dał sobie rady, to wtenczas wrogowie nasi mieliby silne argumenty i krzyki na głos, że Polacy nie są zdolni rządzić krajem, i że trzeba oddać Polaków pod opiekę komuś innemu, jak np. masonskiej Lidze Narodów.

Niektórzy wprowadzić chcieliby zwrócić podejrzenia na dwa obozy dyktatorskie (monarchistów i pilsudczyków), w których interesie byłoby wykazać, że w Polsce rządy demokratyczne (ludowe) rządzić nie potrafią i że trzeba zaprowadzić dzieło rządy samowładcze z Pilsudskim albo z jakim monarchą na czele (na razie z p. Sikorskim). Ale te podejrzenia są zbyt nieprawdopodobne, ponieważ wątpić należy aby tak jedni jakoteż drudzy rozporządzali potrzebami funduszami. Prawdą tylko jest, że tak w jednym jakoteż w drugim obozie wpływy masonskie są silne.

Wszystko to jednak, co dotąd powiedzieliśmy są jedynie przypuszczenia, po części poparte faktami, ale jasnych nam dowodów niema. I nie jest też naszym zamiarem wykazać, czy ostatni zamach na nasz złoty jest dziełem jednych, drugich czy trzecich lub też przy częściowym współdziałaniu wszystkich, lecz chodzi nam o to, aby zwrócić uwagę na smutne fakty, towarzyszące minionemu już okresowi spadku złotego i to szczególnie w dziedzinie kupieckiej.

Przyznajemy, że położenie kupiectwa jest dzisiaj — z powodu zastój i wysokich opłat podatkowych — nie różowa.

Ale to bynajmniej nie usprawiedliwia, żeby kupcy skoro się rozeszły pogłoski o spadku złotego podnieśli zaraz dwukrotnie a nawet wyżej ceny za towary, nabyte już dawno po cenach niskich i żeby poparli wrogów naszego państwa w ich zbrodniczych machinacjach.

Tłumaczenia ich, że sprzedawając po cenie normalnej tracą, nie są rzeczowe, ponieważ za towary płać przeważnie do piero po ich rozprzedaży, a zresztą wiemy że podczas minioniej epoki spadku marki polskiej nie tylko nie zostali zmarnowani lecz przeciwnie się dorobili, a dopiero teraz, gdy społeczeństwo za ich wygórowane ceny towarów nabywać nie może i p. Grabki ciągnąć ich zaczął podatkami, położenie ich stało się ciężkie.

Ale jeżeli, wglądniemy w sprawę głębiej, to spostrzeżemy, że kupiectwo nasze jest także jednym z głównych sprawców naszego trudnego położenia gospodarczego. Ono to bowiem najgłówniej swem ustawicznym śrubowaniem cen przyczynia się do zastój gospodarczego. W Polsce bowiem szczególnie razi ta kolosalna niewspółmierność cen nabywczych u wytwórcy, hurtownika a kupca detalicznego.

Na czem to polega? — Na tem, że dzisiejsze kupiectwo, żadne szybkiego wzbogacenia się i wystawnego życia, śrubuje ceny do niemożliwości, tak że społeczeństwo odnośnych towarów nabywać nie może, przez co przemysł upada, a robotnik jest bez pracy.

To co mówimy o kupiectwie, odnosi się jeszcze w większej mierze do różnego rodzaju pośredników i handlarzy, którzy od ludności wiejskiej kupuje produkty za bezcen a w mieście sprzedają za ceny wprost przerażająco wysokie.

Tak nadal być nie może. I na tem i same kupiectwo nie dobrze wychodzi, bo społeczeństwo tego rodzaju wygórowanych cen płać nie może.

I jeszcze jedno smutne spostrzeżenie. Miarowicie domaga się nasze polskie kupiectwo — i to całkiem słusznie — aby je poparło społeczeństwo polskie. Tymczasem kupcy sami niejednokrotnie zakupują od Żydów hurtowników, popadają u nich w długi i wtedy to Żydzi wyzyskują naszą słabość, aby kupca Polaka wyrzucić, a osadzić tam „swego” — Izraelitę. Szczególnie zaś raziło — to, że podczas ostatniego zamachu na złotego wielu kupców — Polaków popodwyższano ceny, gdy nawet niektórzy Żydzi tego nie uczynili.

Ten fakt wprawdzie jest jednym z silnych argumentów nasuwających przypuszczenie, że zamach na złotego uplanowali Żydzi, którzy też wiedzieli, jak daleko w swych zamiarach się posuną.

Gdyby tak było, to mielibyśmy dowód, iż ten zamach na złotego był zarazem zamachem kupiectwa żydowskiego na kupiectwo polskie.

Ale to bynajmniej kupiectwu naszemu chluby nie przysparza, bo dowodzi jedynie niezaradności i krótkowidzstwa tych, którzy nie umieją wyjść poza granice drobnego kramarstwa.

Zanosimy więc do naszego kupiectwa polskiego apel, aby dotychczasowe swę praktyki poddało gruntownej rewizji. Cel jego jest wielki i wzmożony, pole działania szerokie — całą Polskę zalewa groźna fala żydostwa, które usunąć trzeba.

Ale aby ten cel osiągnąć powinno ono stanąć na gruncie narodowym, ograniczyć swe wymagania życiowe i konkurować z Żydami niskością cen.

Rozumiemy to dobrze, że położenie kupca polskiego jest daleko cięższe, aniżeli konkurencji żydowskiej, ponieważ Żydzi kupcy cieszą się względami tak u fabrykantów jakoteż hurtowników żydowskich

a poza tem rozporządzają większym kapitałem. Ale te okoliczności właśnie wymagają większych wysiłków i ograniczeń ze strony kupiectwa polskiego.

Jeżeli zaś kupcy polscy do potrzeb kraju i społeczeństwa zastosować nie zechcą, to społeczeństwo ma jedną broń, której użyć będzie musiało — t. j. współdziałanie.

Przeciwko obecnej lichwie towarowej rząd ma wystąpić bardzo energicznie. I

słusznie należy jednak wymagać, aby nie występowało wyłącznie przeciw drobnemu kupcowi (często Polakowi) lecz głównie przeciw tym, którzy są najczęściej sprawcami tej lichwy — t. j. przeciw hurtownikom i fabrykantom — przeważnie Żydom.

W ten tylko sposób z tą zbrodniczą orgią lichwiarzy towarowych uporać można.

## Niemcy po Locarno.

Czekają na dalsze ustępstwa.

Szwajcarska Agencja Telegraficzna ogłasza następujący komunikat:

Pewna wysoko postawiona osobistość niemiecka oświadczyła przedstawicielowi Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej, że wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów mogłoby nastąpić najwcześniej w marcu r. p. Opinia publiczna w Niemczech oczekuje ujawnienia się skutków traktatów locarneskich. Zanim nie będzie opróżniona zupełnie strefa kolońska i zanim nie zostaną wprowadzone ułatwienia w innych strefach, nie może być mowy o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Oczekują także przyspieszenia terminu

plebiscytu dla zagł. Saary. Wobec tego, Niemcy chcą przystąpić równocześnie do Ligi Narodów i do Rady Ligi Narodów planowane jest zwołanie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów i sesji Rady na marzec.

Ponieważ odbycie nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów może nastąpić tylko za uchwałą Rady Ligi Narodów, mogłaby Rada upoważnić swego prezydenta, aby zwołał na marzec sesję Ligi Narodów w razie, jeżeli w połowie lub końcu stycznia zgłoszona będzie formalna prośba Niemiec o przystąpienie do Ligi Narodów.

## S. p. Władysław Reymont.



pierwszej powiastki Reymonta, przyniesiony przez autora do redakcji „Głosu”.

— To wielki pisarz! — rzekł cichym głosem, w którym wyraziła się cała jego cześć dla geniusza twórczego.

Śmierć zabrała go w kwiecie wieku. Ale spuścizna po nim pozostaje bogata. Niezmordowana twórczość wydała tyle, że wystarczyłoby to na najdłuższe życie. Niezawodnie dlatego siły jego fizyczne przedwcześnie się wyczerpały. A spuścizna to trwała. Zaden bodaj z naszych powieściopisarzy nie będzie czytany przez tak dalekie od nas w przyszłości pokolenia, żadnego dzieła nie zachowa tak długo swej świeżości wbrew przemijającym prądom literatury i upodobaniom czasu. Bo twórczość Reymonta niesłychanie głęboko sięgnęła w duszę narodu i wydobyla z niej na powierzchnię to, co jest niemal wieczne.

Twórczość to śmiała, ta śmiałością, jaką daje potęgę talentu. Ale jaka jest! Bo czerpała z dna duszy narodowej, z tego wielkiego źródła, na którego powierzchnię wiatr niesie kurz wszelaki, ale którego głębi nic nie jest zdolne zamącić.

I dzięki temu jego dzieło trwać będzie.

Roman Dmowski.

### UROCZYŚĆCI POGRZEBOWE

W ub. tyg zostały przeniesione zwłoki Reymonta z mieszkania przy ul. Górnośląskiej do katedry św. Jona. Za trumną postępowała tylko najbliższa rodzina i grono przyjaciół, mimo tego ciągnęły od rana do katedry tłumy. Straż przy katafalku objęli harcerze.

### PRASA FRANCUSKA O REYMONCIE

Dzienniki, pisząc o śmierci Władysława Reymonta, ubolewają nad przedwczesnym zgonem wielkiego pisarza. „Eclair” poświęca pamięci Reymonta dłuższy artykuł, opisując w nim pełne przygód życie pisarza i wspominając o częstych jego podróżach do Francji.





